NR 10 POZNAŃ, DNIA 15 MAJA 1938 ROCZNIK 19

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Wydawnictwo Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawn. na woj. Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Adres redakcji i administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35 — P. K. O. Poznań 202 868

PO MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH POZNAŃSKICH

Minęły Targi Poznańskie. Dyrekcja Targów, wystawcy, wreszcie i zwiedzająca je publiczność stwierdziła, że były to Targi dotychczas największe, najżywsze i najżywotniejsze. Ważność Targów Poznańskich zrozumiał i przemysł i handel polski i zagraniczny, zwiedzały je tysiące swoich i obcych. Jedni, by załatwić poważne transakcje zapewniające pracę zakładowi przemysłowemu na cały rok, drudzy, by choć oko nasycić radosnym widokiem pracy polskiego przemysłu i polskiej inwencji.

Targi Poznańskie od lat ściągają także reprezentantów dostaw dla przemysłu graficznego, a w ślad za tym — także nabywców na maszyny i wyroby drukarsko-papiernicze. Wystawy maszyn drukarskich były jednakże dotychczas stosunkowo skromne.

Rok bieżący był w tej dziedzinie przełomowym. Na tegorocznych Targach można było zaopatrzyć się w kompletnie i wzorowo urządzoną drukarnię. Poza czcionkami firmy Idźkowski z Warszawy, można było nabyć dwa rodzaje linotypu i maszynę do odlewania wierszy. Kilka firm, z firmą Interprint na czele, przedstawiło nam kilka modeli tygli automatycznych, małe, szybkobieżne maszyny pospieszne, maszyny do falcowania, do szycia, blokowania, eskowania, nawet piękny, automatyczny aparat reprodukcyjny do fotochemigrafii.

Nie brakowało i papierni i fabryki uszlachetniającej papiery, słowem wszystko poza farbami drukarskimi, których wytwórcy uważają, że są klientowi polskiemu dostatecznie znane.

Bodaj czy nie silniej jeszcze reprezentowany był przemysł papierniczo-przetwórczy dostarczający dla drukarstwa i handlu. Pierwsze miejsce zajmowała w tym dziale firma Edward Kręglewski, która w dziedzinie samych tylko kopert doszła do produkcji 1 miliona dziennie, nie licząc innych działów jak księgi handlowe, zeszyty, bloczki, papeterie i inne.

Dalej wyróżniało się stoisko firmy F. K. Ziółkowski, która zajmuje dziś jedno z czołowych miejsc w kartoniarstwie i litografii przemysłowej firma Świerkowski z Pleszewa i plejada innych.

Zapowiedziana przez „Przegląd Graficzny" tak obfita wystawa materiałów drukarskich ściągnęła na Targi wielu interesantów. Jeszcze Targi Poznańskie nie widziały tak wielkiego zjazdu drukarzy z całej Polski. Widzieliśmy reprezentantów Wilna, Gdyni, Lwowa, Krakowa, Warszawy, Katowic, Torunia, Bydgoszczy, no, i całej Wielkopolski. Toteż cały szereg maszyn okazał się 3-, 4- i 5-krotnie sprzedany.

A każdy z drukarskich gości targowych zajrzy do Korporacji, każdy zasięgnie informacji o stanie prac organizacyjnych, o życiu i pracy drukarstwa wielkopolskiego, ten i ów dowie się co mówią koledzy o takim i takim dostawcy, o jego maszynach itp.

Minęły Targi, rozjechali się goście i wystawcy. Dyrekcja Targów Poznańskich zwyczajem swoim już opracowuje plan Targów przyszłorocznych. Nie wątpimy że i w przyszłym roku znajdzie drukarstwo wiele materiału do obejrzenia i kupna. A gdy znów zjadą się Koledzy z całej Polski, Korporacja wielkopolska zwoła wszystkich do wspólnego stołu biesiadnego na wspólną, koleżeńską, techniczną pogwarkę.

W. J. K.

WALNE ZEBRANIE

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWN. NA WOJ. POZNAŃSKIE

Dnia 5 maja 1938 roku odbyło się doroczne Walne Zebranie Korporacji Zakładów Graficznych w Poznaniu.

Zebranie zagaił przewodniczący Korporacji p. J. Kuglin, witając zebranych, po czym wspomniał zasługi śp. Bolesława Winiewicza, wiceprezesa Korporacji, zmarłego w marcu br. W imieniu Korporacji złożył także życzenia panu A. Ksyckiemu, którego zakład w bieżącym roku obchodzi pięćdziesięciolecie istnienia.

Na wniosek p. Kuglina wybrano przewodniczącym zebrania p. dyr. Gottowta.

Do porządku obrad zgłosił się p. Rzepka i Maćkowiak. P. Rzepka proponuje wybrać komisję celem porównania statutu nowo wydrukowanego z oryginałem. P. Maćkowiak stawił piśmienny wniosek o zmianę statutu i wnosi o przyjęcie tego wniosku przed rozpoczęciem porządku obrad.

Oba wnioski zostały uchylone.

Przewodniczący referuje sprawę zaległości składek. Istnieje szereg zakładów zalegających od ośmiu nawet lat. Na wniosek Zarządu firmy te skreślono z listy członków.

Z kolei p. Kuglin odczytuje sprawozdanie Zarządu Korporacji.

Sprawozdanie Zarządu za rok 1937/38

Ostatnie walne zebranie Korporacji naszej odbyło się w listopadzie 1937 roku.

Zebranie to jak i zebranie w roku 1936 było z powodów zresztą od Zarządu niezupełnie zależnych, zwołane z opóźnieniem.

Zebranie dzisiejsze zwołaliśmy w terminie statutem przepisanym, choć termin ten nie odpowiada życzeniom wszystkich członków.

Sprawozdanie Zarządu, gdy chodzi o sprawozdanie prezesa, obejmuje wobec tego zaledwie okres czterech miesięcy pracy, sprawozdanie kasowe zaś cały rok gospodarczy.

Na ostatnim walnym zebraniu uchwalony został bezwzględną większością głosów układ zbiorowy o pracę dla zawodu naszego na woj. poznańskie. Układ ten był dla nas koniecznością. W r. 1934 wypowiedziana została umowa zbiorowa z roku 1932. Przez trzy lata, mimo nacisku pracowników i inspekcji pracy opieraliśmy się przed zawarciem nowej umowy o pracę. Ciężkie warunki kryzysu nie dawały nadziei, by przez umowę o pracę warunki w zawodzie dały się poprawić. Przeciwnie, umowa zawarta w tym okresie, mogła była warsztaty nasze tylko zrujnować. Rok 1937 przyniósł jednakże zasadniczą zmianę w życiu gospodarczym Polski, — a więc i w pracy drukarń. Korporacja zawarła wobec tego układ o pracę z pracownikami. Zawarła go na warunkach, według przekonania swego najdogodniejszych, jakie tylko można było uzyskać. Układ został zatwierdzony przez Ministerstwo Opieki Społecznej, a Korporacja w okresie sprawozdawczym dokłada starań, by układ stał się tak ciężarem jak i dobrem wspólnym wszystkich, by racjonalnie uregulował chaos panujący w dziedzinie cen za prace drukarskie.

Ministerstwo Oświaty wprowadzające konsekwentnie w życie realizację programu szkolnego, opracowało projekt gimnazjum drukarskiego, w którym kształconoby uczniów dla naszego zawodu. Projekt przesłano Korporacji naszej do zaopiniowania.

Projekt w końcowej swej fazie przewiduje odebranie zakładom prawa wyuczania uczniów i wyuczania tychże tylko w szkołach. Ministerstwo opracowało projekt spowodowane warunkami, w jakich dziś w wielkiej części uczniowie drukarscy pracują. Korporacja nasza zdaje sobie sprawę, że sprawa uczniów tak drukarskich jak i innych zawodów wymaga gruntownego uregulowania. Przecież doszliśmy dziś do tego rodzaju paradoksu, że mamy w Poznaniu około 100 zarejestrowanych prawidłowo bezrobotnych drukarzy a mimo to trudno znaleźć jakiego takiego składacza, brak zupełny maszynistów drukarskich, litografów, offsecistów, rotograwiurzystów i introligatorów. Ale tych stu bezrobotnych to wyuczeńcy zakładów, które przyjmują ucznia do pracy pod kątem widzenia osobistej, krótkowzrocznej korzyści materialnej, nie oglądając się ani na dobro drukarstwa ani na swoje postępowanie niespołeczne. Bo przecież ten po czterech latach z nauki zwolniony robotnik drukarski staje się, zawiedziony w swoich nadziejach, jedynie rozsadnikiem nienawiści społecznej i komunizmu. By sprawy uczniów drukarskich uregulować, Min. Oświaty chciałoby nam ich z warsztatów odebrać i oddać do szkoły.

W obszernym memoriale Korporacja nasza sprzeciwiła się projektowi Ministerstwa wychodząc z założenia, że jedynie prawidłowo urządzony i przez zawodowca drukarza prowadzony warsztat drukarski może dostarczyć zawodowi fachowo i społecznie wykształconych pracowników.

Stanowisko Korporacji z uznaniem przyjęte zostało przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu, która opinię Korporacji poparła także wobec Ministerstwa Oświaty. Jesteśmy więc przekonani, że Ministerstwo Oświaty uzna nasze stanowisko i uczeń nasz pozostanie przy warsztacie. Niemniej troską naszą powinno pozostać, by uczeń w czasie nauki otrzymywał prawidłową naukę, by uzupełniał naukę warsztatową nauką szkolną, dokształcającą. Nie wolno nam na ucznia patrzeć jako na robotnika; uczeń dzisiejszy to nasz przyszły pomocnik, przyszły obywatel i przyszły pracownik społeczny, przyszły przyjaciel czy wróg naszych zakładów. O ile zapatrywania tego nie podtrzymamy,

Ministerstwo niewątpliwie zrealizuje swój program szkolnictwa zawodowego dla przemysłu drukarskiego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powodowane przez warstwy rzemieślnicze, poleciło opracować nowelę do obecnie obowiązującej ustawy przemysłowej. Projekt do noweli przewidywał nowy podział zawodów na przemysł, rzemiosło koncesjonowane, rzemiosło i wolne zawody. W projekcie rządowym drukarstwo znalazło się wśród rzemiosł koncesjonowanych. W myśl projektu noweli koncesji na prowadzenie drukarskiego warsztatu udzielać by miało starostwo grodzkie, czyli władze policyjne. Korporacja nasza zajęła w stosunku do projektu rządowego stanowisko negatywne, przeciwstawiając się kategorycznie koncesjonowaniu drukarstwa mimo, że stanowisko drukarń województw małopolskich było przeciwne. Małopolska wychowana w tradycji koncesji za rządów zaborczych uważa, że koncesja mogłaby dziś uratować drukarstwo od dalszego rozpadania się i przechodzenia w ręce niepowołane. Niestety, koledzy małopolscy zapomnieli, że za czasów zaborczych udzielano koncesji na skutek opinii samorządu gospodarczego, a według nowego projektu noweli rządowej koncesja drukarza uzależniona byłaby od widzi-mi-się każdorazowego starosty. A wiemy przecież jaką dewastację spowodowali starostowie swego czasu w zakładach naszych w okresie wyborów do Sejmu. Korporacja nasza, choć w poglądach swych odosobniona, przeciwstawiła się koncepcji koncesjonowaniu i dzięki poparciu Izby Przem.-Handlowej, która stanowisko nasze w pełni zrozumiała, drukarstwo zostało z projektu urzędowego, uchwalonego przez sejm 30 marca skreślone. Pozostajemy nadal przemysłem.

Zaznaczyć muszę, że współpraca Izby Przem.-Handlowej z organizacją naszą była szczególnie intensywna i korzystna. Znane Panom jest stanowisko Ubezpieczalni Społecznej w Szamotułach w sprawie zaliczenia drukarzy w poczet pracowników umysłowych. Korporacja przy pomocy Izby oddała sprawę do Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych i nie wątpię, że zakłady prześladowane przez Ubezpieczalnię doznają niebawem zadośćuczynienia od tej instytucji.

Na ostatnim naszym walnym zebraniu miała zapaść decyzja odnośnie stanowiska naszego w sprawie złączenia się z innymi korporacjami w ogólnokrajowe zrzeszenie przemysłu graficznego z siedzibą w Warszawie. Walne zebranie orzekło, by chwilowo do Zrzeszenia nie przystępować, by chwilowo odczekać na wyniki pracy organizacji warszawskiej, by nie tracić swej samodzielności i nie niszczyć tego, co wysiłkiem dwudziestu lat pracy zostało zbudowane. Mimo to Korporacja nasza zaofiarowała Zrzeszeniu swą współpracę. Na zjeździe Zrzeszenia odbytym dnia 20 i 21 listopada w Warszawie, prezes Korporacji naszej współpracę tę zadeklarował. Niestety Zrzeszenie z naszych dobrych chęci dotychczas nie skorzystało.

Z dniem 1 kwietnia organizacja nasza została poważnie osłabiona. Z powodu zmiany granic województw poznańskiego i pomorskiego, cztery nasze północne powiaty a z nimi trzynaście poważnych zakładów graficznych przypadło do Pomorza. Dnia 23 kwietnia odbyło się w Toruniu walne zebranie Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Warszawie, oddział Pomorski — Korporacja bowiem pomorska złączyła się z Zrzeszeniem ogólnopolskim — na którym to zebraniu nasi koledzy z powiatów nadnoteckich zostali włączeni do oddziału pomorskiego Zrzeszenia.

By dawnych kolegów organizacji pożegnać, udał się prezes naszej organizacji na walne zebranie do Torunia, gdzie złożył na ręce tamtejszej organizacji zł 1200,— w obligacjach miasta Poznania, jako część majątku naszej organizacji przypadającego na okręg nadnotecki.

Dnia 3 kwietnia br. doszło do przykrego zatargu między członkami zebrania a prezesem Korporacji. Członkowie zebrania wnieśli uchwałę, domagającą się zmiany statutu. Wniosek o zmianę wnieśli właśnie ci członkowie, przeciwko którym dany punkt statutu był wymierzony, jako przeciwko członkom nierzetelnym. W głosowaniu brali udział członkowie nieuprawnieni do głosowania i niecłonkowie, obecni na zebraniu. Wobec takiego stanu rzeczy przewodniczący Korporacji, a za nim i część członków Korporacji opuściła zebranie.

Kontakt zarządu z członkami naszej Korporacji był w okresie sprawozdawczym szczególnie silny. Wspomnę, że od dnia 1 grudnia otrzymało biuro Korporacji, poza listami adresowanymi do prezesa bezpośrednio, 203 listy a z biura wysłano ogółem w tym czasie 435 korespondencji. Powtarzam za okres czterech miesięcy. Udzielaliśmy odpowiedzi w sprawach taryfy, kalkulacji, rzeczoznawstwa, spraw fachowo-technicznych itp.

Biuro przeprowadziło u siebie i w Izbie Przem.-Handlowej rejestrację 80 uczniów, 58 uczniom wydano po złożonych egzaminach świadectwo ukończenia nauki.

Wskutek trudności finansowych, w jakich znalazła się Korporacja w roku ubiegłym, z powodu nieregulowania przez członków składek, ograniczyliśmy personel biura do siły pomocniczej. Niestety siła ta zawiodła Korporację. Od grudnia trzeba było wprowadzić zmianę i zreorganizować książkowość Korporacji, co pociągnęło za sobą wiele trudu ze strony Zarządu.

Wiele także wysiłku wymaga ze strony Zarządu utrzymanie „Przeglądu Graficznego". Jedynie świadomość, że skompromitowalibyśmy naszą generację wobec narodów obcych i naszej potomności, nakazuje nam czynić nadludzkie wysiłki, by ten jedyny organ drukarstwa polskiego utrzymać. Niestety w pracy tej, na wskroś ideowej, jesteśmy odosobnieni.

Zarząd składając sprawę ze swej działalności za rok ubiegły wierzy, że pracował w miarę swych sił i możności dla dobra ogółu. Oddaje następcom swoim sprawy Korporacji uregulowane i życzy w pracy owocnych wyników.

Sprawozdanie rachunkowe

Dochód:

Składki	11 786,93	
Rejestracja	657,57	
Egzaminy	834,50	
Ogłoszenia	234,70	13 513,70 zł

Rozchód:

Składki	2 940,78	
Egzaminy	187,—	
Rejestracja	176,30	
Administracja	4 944,86	
Przegląd Graficzny	147 73	
Koszty podróży	275,—	
Prowizja	29,—	
Podatki	76,44	8 777,11 zł

Dochód	13 513,70 zł
Rozchód	8 777,11 zł
	4 736,59 zł

Stan majątkowy:

Kasa	70,07 zł
P. K. O.	845,57 zł
Rachunek bieżący	8 504 62 zł
Ruchomości	481,55 zł
Efekty	6 040 30 zł
Depozyt	1 129,02 zł
Weksle	30,— zł
	17 101,13 zł

Majątek per 31 III 1938	17 101,13
Majątek per 31 III 1937	12 364,54
	4 736,59

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięli udział pp. Maćkowiak, Rzepka, Boberski, Gottowt, Kusz i Leitgeber.

Na wniosek p. Rzepki udzielono Zarządowi absolutorium.

Przystąpiono do wyboru Zarządu. W roku bieżącym ustąpił z Zarządu śp. Bol. Winiewicz i p. Ziętowski. Zgłosił także swą rezygnację prezes Kuglin.

Ponieważ mimo wyczerpującej dyskusji nie można było uzgodnić listy nowego Zarządu, odłożono wybór do następnego zebrania, mającego się odbyć w najbliższych tygodniach.

Przystąpiono do zgłoszonych wniosków, nadesłanych przez p. Maćkowiaka, Tow. Wyd. Rawicz, Drukarnię Leszczyńską i Drukarnię Spółkową w Kościanie.

Wniosek p. Maćkowiaka o zmianę statutu odrzucono. Wniosek p. Rzepki o wypowiedzenie układu o pracę nie uzyskał większości.

Na wniosek p. Rzepki postanowiono utworzyć w ramach obecnego statutu sekcję drukarń prowincjonalnych. Zarząd tej sekcji będzie tworzył komisję parytetyczną dla spraw układu o pracę w sprawach tyczących drukarń prowincjonalnych.

Na wniosek p. Maćkowiaka postanowiono także uchwalić utworzenie sekcji drukarń akcydensowych.

Na tym zebranie zamknięto. *K. Kl.*

DRUKARNIE KALISZA W CIĄGU WIEKÓW

Gdy studiujemy dzieje naszej rodzimej kultury napotykamy zawsze na nasze polskie miasta, jako na te ogniska, skąd rozpraszało się szerokim kręgiem światło wokoło, budząc i ekscytując do nowych zamierzeń i szukania nowych dróg pogrążony w mroku i bierności, rozległy, rolniczy kraj. Ogniskami takimi były w przeszłości nie tylko Kraków, Lwów, starożytny Poznań, ale i mniejsze ośrodki naszych grodów. W ciasnym pierścieniu kamiennych murów zamknięte, krzewiło się bujnie życie umysłowe choćby i w takim Kaliszu, prastarym grodzie wielkopolskim, grodzie, którego legendarne początki gubią się na bardzo wiele wieków przed Piastami nawet, bo pono już w czwartym stuleciu po Chrystusie zaznacza go Pliniusz, rzymski geograf na swej mapie.

Miał Kalisz, obecnie znowu nowym podziałem administracyjnym do Wielkopolski włączony, wcześnie prawo miejskie. Wielokrotnie niszczony odradzał się i znów podążał raźno w cywilizacyjnym pochodzie i stosunkowo szybko nadrabiał straty. Choć dziś, z pamiątek ustawicznie niszczonych przez wojny, pożary i powodzie, zaledwie fragmentami odtworzyć sobie możemy jego przeszłość — nietrudno jest stwierdzić, że dorobek jej był niemały.

Od daty wydrukowania pierwszej książki w Kaliszu upływa 335 lat. Piękny szmat czasu, w którego rozpiętości mogłyby się bogatsze jeszcze pomieścić dzieje, gdyby nie to, że rozkwit i upadki tego miasta były zawsze tak wiernym odbiciem dziejów krajowych, że zasłużyło ono, jak się to nieraz słyszy, na miano symbolu naszej polskiej martyrologii.

Rok 1603 to data wyjściowa dla historii drukarń w Kaliszu. Jest nią zaś tylko dla tego, że figuruje jako data wydrukowania na najstarszej książce w Kaliszu, która w ciągu wieków nie uległa zniszczeniu. Rzecz to bardzo możliwa, a nawet i prawdopodobna, że przed Janem Wolraben, krewniakiem Jana Wolraba poznańskiego, istnieć mogły w XVI wieku w Kaliszu drukarnie, tym bardziej, że jak z historii miasta się dowiadujemy, znajdywali tu schronienie innowiercy, którzy jak wiemy, budzili żywy ruch umysłowy.

„Katechizm Rzymski, to jest nauka chrześcijańska za wskazaniem Concilium trydenckiego y Papieża Piusa V wydana po łacinie, a teraz znowu na polskie pytanie y odpowiedzi przełożona. Za rozkazaniem Jego Mści X. Stanisława Karnkowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego etc. y iego na-

PŁACE SKŁADACZY RĘCZNYCH A SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Przed laty dwudziestu u nas, a na Zachodzie już od lat trzydziestu, zmieniły się zasadnicze warunki pracy składacza ręcznego a maszynowego. Składacze maszynowi uważani byli wówczas za specjalistów za sztukmistrzów, otrzymujących znacznie wyższe płace. niż składacze ręczni. Wtedy składacz każdy musiał w czasie swej praktyki nauczyć się przede wszystkim układu ręcznego, a więc tabelarycznego i akcydensowego, po czym dopiero jako awans wyższy starał się nauczyć układu maszynowego.

Te role dziś się zmieniły.

Składacz maszynowy przestał być specjalistą. Nie trzeba było już uczyć się składania robót tabelarycznych i akcydensowych. Bez tego, skoro tylko nauczył się ortografii, więcej nauki już nie potrzebował.

Ewolucja ta odbyła się bardzo szybko. Dawny składacz był poszukiwanym i pożądanym specjalistą. Dziś nauczywszy się zecerstwa maszynowego, stał się robotnikiem zmechanizowanym. Była to ewolucja naturalna, nie tylko w drukarstwie, ale w całym przemyśle światowym, gdzie przemysł ręczny zastąpiono przemysłem zmechanizowanym. Składacz maszynowy przestał być specjalistą jak dziś jest nim ręczny ślusarz lub stolarz, a nie zmechanizowany a przede wszystkim szybki robotnik, jak tego wymagać zaczął nowożytny przemysł.

Toteż płace składacza maszynowego szybko staniały. Składacz maszynowy poza swoją maszyną nie potrzebował się uczyć i obmyślać, jak ma wykonać układ, ale po paru tygodniach praktyki pilnować tylko, aby jego maszynka pracowała bez błędu, szybko i wydatnie. Od tego zależała jego płaca. Pracę miał teraz nierównie łatwiejszą, bo niemal czysto mechaniczną, a co za tym idzie, mniej wynagradzaną. Zamiast stania godzinami przy kaszcie lub gromadzeniu materiału do układu tabelarycznego pracował siedząc wygodnie, z odpoczynkiem po każdych czterech godzinach pracy.

To zmniejszyło z natury rzeczy wskutek zupełnie innych warunków płacę składacza maszynowego i płace szybko zaczęły maleć. Specjaliści od budowania coraz wyższych cenników drukarskich nie mogli już obmyślać ani daremnie udowadniać żądań coraz wyższych płac. Mechanizacja i powszechna teraz łatwość pracy składacza maszynowego sama wykazała dowodnie, że na nowe, wyższe płace nie ma już miejsca.

Nowy przemysł zmechanizowany zrównał strychulcem nienaturalnie wysokie płace.

Jako zabytek dziś już niczym nieuzasadnionych płac pozostali na placu tylko dawni przywódcy, epigonowie domagający się z zasady podwyżek i periodycznie grożący przy każdej zmianie cennika podwyżką lub strajkiem. Ogół składaczy maszynowych zrozumiał, że płaca składacza maszynowego potaniała i że dziś jest płacą normalną, odpowiadającą wyłącznie tylko wydajności i koniecznym dla robotnika wiadomościom.

Przebrzmiały więc drogie niegdyś płace, bo zabiła je naturalna, a dziś już powszechna mechanizacja pracy.

Wacław Anczyc

---

kładem wydrukowana. W Kaliszu w Drukarniey Jana Wolraba roku Pańskiego 1603" (tytuł czerwono czarny, łacińskimi i gotyckimi czcionkami rozm. 191 × 153 mm, kolumna druku 151 × 112 mm). Oto tytuł i krótkie opisanie najstarszej książki Kalisza.

Z drukarni Jana Wolraba w Kaliszu, który mógł osiąść tutaj na wezwanie Jezuitów rozwijających w Kaliszu ożywioną działalność, wyszedł również drugi z najdawniejszych zachowanych druków, panegiryk na cześć arcybiskupa Jana Tarnowskiego przez uczniów szkół kaliskich napisany.

Jan Wolrab nie długo przebywał w Kaliszu, bo jak nam z poznańskich dziejów wiadomo, pojawia się w Poznaniu, gdzie około roku 1610 przejął drukarnię po wdowie i spadkobiercach zmarłego w r. 1591 Janie Wolrabie. Na jego miejsce pojawia się w Kaliszu Wojciech Gedeljusz prawdopodobny nabywca drukarni Wolraba młodszego, a zecer i uczeń Jana Wolraba starszego, poznańskiego.

Przez 29 lat swej działalności (1606—1635) zaspokaja on potrzeby kulturalne miasta, a równocześnie szczyci się tytułem: archiepiscopalis typographus. Z herbarza Niesieckiego dowiadujemy się, że arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki zasilał swymi funduszami drukarnię jezuicką w Kaliszu, a ponieważ zmarł on w r. 1624 (w tym samym czasie Gedeljusz szczyci się mianem arcybiskupiego drukarza) łatwo wysnuć wniosek, że drukarnia jezuicka, wspomagana zresztą przez arcybiskupa musiała w pierwszym ćwierćwieczu XVII w. być jeszcze w stadium rozwoju, skoro tenże arcybiskup, niezależnie od niej utrzymywał drukarza świeckiego.

Pierwszym, zresztą pięknym zabytkiem pochodzącym z drukarni jezuickiej w Kaliszu jest książka pt. „Polonus jure politus mores patrios ad leges conformans. Calissi typ. Carncovianis 1637", którą napisał Piotr Mieszkowski, sekretarz Władysława IV. Jest to spora księga obejmująca 517 stron druku antykwą, zdobna w piękne inicjały. Na pierwszej karcie widnieje drzeworyt wyobrażający św. Piotra z kluczem rozprawiającego z św. Pawłem. Praca imci pana Mieszkowskiego kończy się zbożnymi, tyle dla owych czasów charakterystycznymi słowy: Soli Deo honor et gloria.

Jezuici drukują teraz dzieła ascetyczne, kazania, panegiryki, dysputy, prace świeckich autorów o treści naukowej (Pisarski Jan Mówca Polski, albo suplement do tomu pierwszego mów seymowych. Tom wtóry staraniem i nakładem Jana Pisarskiego sekretarza I. K. M. w roku Pańskim 1676 i i.).

Poszukujemy do »Przeglądu Graficznego« współpracowników redakcyjnych z wszelkich dziedzin przemysłu poligraficznego oraz korespondentów z większych i mniejszych ośrodków drukarskich Polski

Z ZRZESZENIA KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH R. P.

Dnia 21 lutego br. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych R. P.

Tematem obrad była kwestia zmiany statutu celem lepszego przystosowania go do obecnych warunków życia, aby umożliwić jak największej ilości kierowników drukarni wstąpienie do Zrzeszenia.

Nadto wobec znacznego powiększenia się funduszów Zrzeszenia postanowiono podnieść zapomogę na wypadek śmierci do sumy zł 700,—, pozostawiając inne świadczenia w dotychczasowej wysokości.

Do zarządu wybrani zostali: prezes—Leonard Szafrański, wiceprezes—Stefan Florczak, członkowie: Józef Cieślikowski, Zdzisław Kossakowski, Bolesław Nieciengiewicz, Antoni Saternus, Stefan Sobolewski, Władysław Tacikowski, Jan Wojciechowski i Wacław Zajączkowski.

KOMUNIKAT

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

WYPISY UCZNIÓW

Na zasadzie orzeczenia Komisji Egzaminacyjnej przy Korporacji Zakładów Graficznych w Poznaniu z dnia 28 i 29 marca 1938, otrzymali świadectwa z ukończenia nauki w przemyśle graficznym: Bartkowiak Franciszek (maszynista offsetowy) Poznań, Czerniak Józef (litograf) Bydgoszcz, Hajdak Zygmunt (składacz) Bydgoszcz, Janicki Stanisław (składacz) Bydgoszcz, Krojniak Jan (składacz) Poznań, Krużyński Zygmunt (składacz) Poznań, Lohse Edmund (składacz) Bydgoszcz, Nowicki Edmund (składacz) Żnin, Proń Stanisław (składacz) Poznań, Ryfa Józef (składacz) Ostrów, Sobkowiak Antoni (składacz) Gostyń, Szymański Edmund (maszynista) Bydgoszcz, Wiśniewski Jan (składacz) Poznań.

Spośród wymienionych wyróżniony został Jan Krojniak (z Drukarni Polskiej w Poznaniu), który obok wiadomości fachowych i wykształcenia ogólnego wykazał w dziedzinie grafiki szczególne zainteresowanie przekraczające zakres obowiązków składacza, przedkładając obok prac wymaganych na egzamin nadprogramowe prace rysunkowe.

Dzieł tych naliczyć można kilka set. Wychodzą na coraz piękniejszym papierze i przybierają coraz estetyczniejszy wygląd.

Od roku 1714 spotykamy na intytulacjach druków jezuickich słowa: typis regis S. J. lub: w drukarni J. K. M. Soc. Jesu. Pochodzi to prawdopodobnie z tego tytułu, że jeszcze w początkach swego panowania nadał król August II Jezuitom kaliskim przywilej, mocą którego poza innymi korzyściami wolno im było się posługiwać tytułem królewskich drukarzy.

Świetność drukarni jezuickiej trwała do roku 1773, do chwili skasowania zakonu Jezuitów. Po tym fakcie jednakowoż nie znika ona bynajmniej ale przeszedłszy na własność Państwa rozwija się i nadal bardzo dobrze, ulepszona nawet i zaopatrzona w nowe czcionki pod czujną pieczą dzierżawcy ks. Wiktora Wargowskiego, exjezuity. Miano jej obecne: Drukarnia Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej.

Prymas Antoni Ostrowski starał się usilnie o odzyskanie choćby części olbrzymich majątków jezuickich na cele diecezji. W ten sposób też drukarnia pojezuicka przeszła w roku 1781 w jego ręce. Zaczyna się teraz już jednak początek jej końca. Po śmierci następcy prymasa Ostrowskiego, prymasa Michała Poniatowskiego przeniesiono drukarnię do Łowicza, gdzie połączono ją z prymasowską, przetrwała tamże do roku 1835. W tym roku nabył ją Maurycy Szindele, by na krótki czas powrócić ją Kaliszowi. W roku 1845 sprzedana została ponownie do Warszawy, gdzie nabył ją ówczesny właściciel „Gazety Codziennej".

Takie są dzieje drukarni pojezuickiej, ostatniej, która z kaliskich pamiętała czasy wolnej Rzeczypospolitej.

W roku 1798 przybywa do Kalisza wraz z pruskim okupantem „Königlicher privillegirter Buchdrucker" Karol Wilhelm Mehwald. Służy on kamerze pruskiej gorliwie, germanizuje i pomaga w czynnościach administracyjnych, ale zarazem, co mu trzeba przyznać, aklimatyzuje się również. W roku 1806 jako właściciel okazałej kamieniczki w mieście Kaliszu nie ucieka bynajmniej przed francuzami, lecz drukuje nadal, obecnie już „Dziennik Departamentu Kaliskiego", Dziennik Urzędowy Województwa Kaliskiego i corocznie zawiadomienia o publicznych popisach w miejscowych szkołach, które są dla nas dziś przyczynkiem do historii szkolnictwa, nadto wydaje od roku 1814—1824 słynne kaliskie kalendarze (kalendarz polski, ruski i gospodarski, niemieckie „Haushaltungskalender"). Mehwald był II stuartem miejscowej loży masońskiej i jako taki wydaje „Kalendarz sprawie-

OBNIŻENIE SKŁADEK W UBEZPIECZENIU WYPADKOWYM

Rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dnia 5 IV 1938 (Dz. U. R. P. nr 26, poz. 238) obniżyło na okres od dnia 1 kwietnia 1938 do dnia 31 marca 1939 r. składki za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych określone w taryfie składek zatwierdzonej zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1938 r. (Monitor Polski nr 79, poz. 112). Obniżkę składek przeprowadza się w ten sposób, że przewidzianą w powyższej taryfie składek jednostkę taryfową zmniejsza się z 0 06 na 0,055, a składkę procentową stanowiącą iloczyn z pomnożenia liczby odpowiadającej klasie niebezpieczeństwa danego zakładu pracy przez obniżoną jednostkę taryfową zaokrągla się wzwyż do drugiego znaku dziesiętnego.

*

Sens tej obniżki jest następujący: jednostka taryfowa 0,06, która przejściowo obowiązywała w ciągu I kwartału 1938 r. została obniżona na 0,055, tj. do tej wysokości, w jakiej obowiązywała w r. 1937. Przypominamy, że o szczegółach niniejszej sprawy pisaliśmy w nrze 5/6 „Przeglądu Graficznego“ z dnia 15 marca br.

Przegląd Graficzny — to przyjaciel i doradca drukarza!

PAPIERY i PŁÓTNA INTROLIGATORSKIE
TEKTURĘ — TAŚMĘ
KAPITAŁKĘ i NICI
POLECA NAJKORZYSTNIEJ
J. ZIMNY—POZNAŃ
ULICA WODNA 27
NR TELEFONU 14-93
38

ROZMAITOŚCI

OSTATECZNY TERMIN KONWERSJI POŻYCZEK DOLAROWYCH

W dniu 31 maja br. upływa ostateczny termin zakończenia konwersji pożyczek dolarowych na 4,5% Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. Termin ten nie będzie przedłużony.

Wyniki konwersji dokonanej w ciągu ubiegłych jedenastu miesięcy przekroczyły w znacznej mierze początkowe przewidywania, obejmując prawie całość znajdujących się w kraju obligacji, co świadczy wyraźnie, że zarówno warunki wymiany, jak i warunki emisyjne nowej pożyczki zostały korzystnie ocenione przez posiadaczy papierów dolarowych.

Należy zaznaczyć, że warunki konwersji w okresie bieżącym (1 II do 31 V) są równie korzystne, jak w okresach poprzednich.

dliwości i doskonałości loży św. Jana pod imieniem Hesperus na Wschód Kalisza“. Umiera w r. 1824 i pochowany jest w Kaliszu. Drukarnię po nim przejmuje wdowa Joanna Zuzanna, a później znany w całej okolicy zięć jego Hindemilk (od r. 1843), wydawca i drukarz na większą skalę. Jego syn Oswald drukował czasopismo „Kaliszanin“.

Podczas powstania listopadowego istniały w Kaliszu drukarnie: Poleskiego i Spółki oraz Karśnickiego i Koszewskiego oraz wspomniany wyżej Szindele. Jedna z powyższych drukarni wydaje tragedię pt. „Jerzy Lubomirski“ — czysty dochód z tej książki przeznaczono na cele powstańcze.

W końcu XIX wieku istniało w Kaliszu szereg drukarń. Drukarnia Mroczka, którą od r. 1884 przejął zięć jego Czerwiński, b. uczeń Hindemitha, drukarnia ta istniała do r. 1914. W r. 1883 powstaje drukarnia Szczepankiewicza, w r. 1889 drukarnia Rosińskiego.

Na miejsce „Kaliszanina‘ powstaje Gazeta Kaliska drukowana w drukarni Braci Radwanów. Jedyna to drukarnia, która przetrwała zburzenie Kalisza i istnieje do dzisiejszego dnia, podczas gdy drukarnie Katza, Kapłana, Rappaka, Beatusa i Szczecińskiego zniknęły w straszliwym pogromie Kalisza w 1914 r.

Obecnie posiada Kalisz cały szereg drukarń: Drukarnię Polską, która drukuje gazetę „Ekspress Kaliski“ wł. p. Piotrowskiego, drukarnię br. Radwanów, która drukuje „Gazetę Kaliską“, Chrześcijańską Drukarnię Ziemi Kaliskiej Pietrzyckiego, która wydaje „Echo Kaliskie“, dziennik miejscowy, drukarnię p. Krawczyka, drukarnię p. Wolfa (miejscowa mutacja A. B. C. warszawskiego) oraz około 6 drukarń żydowskich.

Wydają one przeważnie gazety, broszury, wykonują mniejsze zamówienia. Drukarni wydawniczej w całym tego słowa znaczeniu Kalisz obecnie nie posiada.

Potężne i piękne w swej architekturze gmachy pojezuickie, nienaruszone przez dziejowe zawieruchy, stoją do dziś w Kaliszu jako nieme świadki dawno minionych czasów.

Przerobiono je na gmach starostwa, na koszary. Dziś już nie każdy nawet wie, że były ongiś ważnym centrum życia umysłowego, że stąd promieniowała ongiś kultura literacka i wychodziły piękne księgi na całą Polskę.

Nie każdy wie i nikt o tym nie myśli, świat dziś żyje pod znakiem interesu.

Jadwiga Sławik-Zabłocka

Jest do odstąpienia patent

względnie licencja z patentu polskiego 37

REINHARD SCHULTZE nr 18403 na:

»Urządzenie do suszenia taśm wojłokowych w maszynie papierniczej«

Oferty:

„WARSZAWSKA AGENCJA REKLAMY"

WARSZAWA, Sienkiewicza 2 dla „Patent"

P. K. O. ogłasza nieograniczony przetarg

na

sprzedaż maszyny drukarskiej

wyrobu fabryki Frankenthal, lekkiej konstrukcji o wewnętrznych wymiarach ram 55 X 81 cm, rok budowy 1911.

Maszyna jest czynna i może być obejrzana w Drukarni P. K. O. Warszawa, ul. Bugaj 3/5.

Warunki przetargu można otrzymać w Zarządzie Drukarni w godzinach od 9 do 13.

Oferty składać należy w Kancelarii Departamentu Administracyjnego P. K. O. Warszawa, ul. Jasna 9 pokój 319, do godziny 10 dnia 23 maja br., po czym w tymże dniu nastąpi o godz. 12 w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym P. K. O. otwarcie ofert.

36

PRAWO I SĄD

JAK POSTĄPIĆ PRZY ZBYT WYSOKIM WYMIARZE W PODATKACH OD NIERUCHOMOŚCI I OD LOKALI

Zdarza się niejednokrotnie, że płatnicy otrzymują nakazy płatnicze na podatek od nieruchomości i podatek od lokali, w których podstawa wymiaru, tzn. kwota, od której oblicza się podatek, jest za wysoka. W szczególności wypadki takie zachodzą wówczas, gdy nieruchomość wzgl. lokal nie zostały wynajęte, lecz są użytkowane przez właściciela samego względnie użytkowane bezpłatnie, np. przez krewnych lub powinowatych.

Jeżeli nieruchomość względnie lokale są wynajęte, to sprawa wówczas jest jasna. Podstawę wymiaru stanowi wówczas czynsz, jaki najemca względnie dzierżawca obowiązany jest płacić wynajmującemu. Jeżeli w umówionym czynszu wliczone są wynagrodzenia za specjalne świadczenia, np. za ogrzewanie, za oświetlenie, za używanie windy, za obsługę itp., to wówczas wynagrodzenia te z ogólnego czynszu należy odliczyć. Na tym tle powstać mogą nieporozumienia z władzami skarbowymi.

Gorzej jest jednak wtedy, kiedy nieruchomość względnie lokale w roku poprzedzającym okres podatkowy nie były wynajmowane. Sprawa ustalenia tej wartości czynszowej jest właśnie często sporna. Władze skarbowe bowiem przyjmują ją w kwocie wyższej, aniżeli to sobie oblicza płatnik.

Jak w takich wypadkach należy postąpić?

Przede wszystkim przed wniesieniem odwołania, winien płatnik zwrócić się do Urzędu Skarbowego o udzielenie mu podstaw wymiaru podatku, tzn. domagać się wykazania, w jaki sposób doszła władza do tak wysokiej podstawy wymiaru. Zazwyczaj władze skarbowe opierają się na opinii biegłych. Płatnik ma prawo z tą opinią się zaznajomić. Jeżeli obliczenie Urzędu Skarbowego opiera się na błędzie faktycznym (np. wielkości nieruchomości, czy lokali), to ten błąd należy w odwołaniu sprostować i domagać się obniżenia wymiaru.

Jeżeli okaże się, że wartość czynszowa została oszacowana za wysoko, to wówczas należy wskazać na okoliczności, które przemawiają za obniżeniem podstawy wymiaru, w szczególności należałoby wskazać, że analogiczne nieruchomości względnie lokale w danej okolicy wynajmowane są za czynszem niższym i powołać się na odpowiednie dowody.

Ponadto płatnik może żądać przesłuchania biegłego na okoliczność, że wartość czynszowa jest niższa, aniżeli ta, którą przyjął Urząd Skarbowy.

Biegłym jest osoba figurująca na liście biegłych, którą przedstawiają władzom skarbowym Izby samorządu gospodarczego. Jeżeli na liście znajduje się biegły, który zna szczególnie dobrze sytuację płatnika, płatnik może podać nazwisko takiego biegłego i wnieść o jego przesłuchanie.

Płatnik ma prawo żądać, by biegły przesłuchany był na konkretne okoliczności pod przysięgą. Biegłego zaprzysięga wówczas Sąd Grodzki, przy czym płatnik otrzymuje zawiadomienie o terminie przesłuchania biegłego. Na terminie płatnik względnie jego pełnomocnik może stawiać pytania w przedmiocie przesłuchania biegłego.

Niezależnie od tego, płatnik ma prawo do wniesionego odwołania dołączyć opinię biegłego co do wartości czynszowej, jednak Urząd Skarbowy taką opinią nie jest skrępowany, i może przesłuchać ustnie tego czy innego biegłego.

Jeżeli dla wymiaru podatku od nieruchomości nie można ustalić podstawy wymiaru na zasadzie wartości czynszowej, to wówczas Urząd Skarbowy może przyjąć jako podstawę wymiaru 5% od wartości obiegowej nieruchomości budynkowej względnie 3% od wartości obiegowej placów niezabudowanych. W razie sporu co do wartości obiegowej, płatnikowi przysługują analgiczne środki dowodowe, jak przy ustalaniu wartości czynszowej.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 35.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin.: Poznań. Al. Marcinkowskiego 13. m. 35. — P. K. O. Poznań 202 868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł. 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24